

piątek, 12.12.2025

Kalendarz Adwentowy: Pokój jak rzeka, serce jak dziecko

Słowo dnia: „O, gdybyś zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak rzeka” (Iz 48, 18).

Refleksja: Bóg nie żali się jak zawiedziony urzędnik, ale jak Ojciec, który widzi, że Jego dzieci ranią się, idąc wbrew Jego mądrości. Pokój jak rzeka nie jest nagrodą za bezbłądność, ale owocem słuchania. Można odrzucić i surowość Jana, i czułość Jezusa – zostać widzem, który wszystko skomentuje, nic nie przyjmie.

Modlitwa: Panie, Ty jesteś moim Nauczycielem i Przewodnikiem. Przepraszam za wszystkie chwile, gdy Twoje przykazania traktowałem jak przeszkodę do szczęścia. Daj mi serce dziecka, które potrafi tańczyć, gdy Ty grasz, i płakać, gdy Ty płaczesz. Uczyń moją wolę bardziej podobną do Twojej.

Krok do Betlejem

Wybierz dziś jedno przykazanie lub ewangeliczne słowo, które zwykle omijasz. Przeczytaj je uważnie i zrób choć jeden gest zgodny z nim.

Pierwsze czytanie - Iz 48, 17-19

„Ja jestem Pan, twój Bóg, pouczający cię pożytecznie”. Bóg przedstawia się tu jak nauczyciel i przewodnik. Nie jak kontroler. Hebrajskie „pouczający cię pożytecznie” znaczy dosłownie: „uczący cię tego, co prowadzi do zysku, do dobra”. On nie ma w tym własnego interesu. Chce, żeby człowiek naprawdę wyszedł na tym dobrze.

Izajasz mówi w imieniu Boga do ludu, który już poznał smak wygnania. „Kierujący tobą na drodze, którą masz iść”. To obraz przewodnika po nieznanym terenie. Przykazania nie są więc labiryntem. Są mapą. Problem zaczyna się, gdy człowiek próbuje iść „po swojemu”. Tekst brzmi prawie jak westchnienie: „O, gdybyś zważał na moje przykazania!”. Słysząc w tym żal, ale żal miłości, nie rozgoryczenia.

Owoc słuchania Boga opisany jest pięknymi obrazami. „Twój pokój byłby jak rzeka”. W hebrajskim szalom to nie tylko brak wojny. To pełnia, harmonia, życie na swoim miejscu. Rzeka niesie wodę wciąż na nowo. Nie stoi w miejscu. Tak wygląda pokój człowieka, który uczy się słuchać Boga: nie jest stagnacją, ale płynącą, odnawiającą się siłą.

„Twoja sprawiedliwość jak fale morskie”. Fale wciąż wracają. Raz po raz. Tak ma wyglądać wierność. To nie jednorazowy zryw, ale rytm. Potem Bóg mówi o potomstwie jak piasek morski i jak jego ziarnka. To nawiązanie do obietnicy danej Abrahamowi. Gdy człowiek pozwala się prowadzić, wtedy także to, co po nim, ma korzenie i błogosławieństwo.

Najmocniejsze zdanie brzmi: „Nie zostałyby wycięte ani unicestwione twoje imię sprzed mego oblicza”. Innymi słowy: nigdy nie chciałem, byś zniknęła z Mojego spojrzenia. To człowiek wychodzi, Bóg pozostaje. Adwent czyta ten fragment jak zaproszenie do nowego słuchania. Słowo „gdybyś zważał” nie jest oskarżeniem z przeszłości. Jest delikatną propozycją na dziś: „Spróbuj jeszcze raz traktować Moje przykazania jak drogowskaz pokoju, nie jak ciężar”.

Ewangelia - Mt 11, 16-19

Jezus porównuje „to pokolenie” do dzieci siedzących na rynku. To miejsce publiczne, głośnie, pełne ruchu. Dzieci wołają do innych: „graliśmy wam, a nie tańczyliście, biadaliśmy, a nie zawodziliście”. Łukasz dopowie, że jedne dzieci proponują zabawę w wesele, inne w pogrzeb. Jednym i drugiem nikt nie odpowiada. Obraz jest trochę komiczny i trochę smutny.

Jezus odczytuje go bardzo konkretnie. Jan Chrzciciel przyszedł „nie jedząc ani nie pijąc”. Życie surowe, post, pustynia. Znak żałoby nad grzechem. Reakcja? „Demonia ma”. Syn Człowieczy przyszedł „jedząc i pijąc”. Siada do stołu z grzesznikami, cieszy się, dotyka. Znak wesela z powodu przychodzącego Królestwa. Reakcja? „Żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”.

Problem nie leży ani w zbyt twardym Janie, ani -wydaje się- w zbyt łagodnym Jezusie. Leży w sercu, które nie chce się zaangażować. To serce ustawia się w roli widza, krytyka wszystkiego. Jan jest „za bardzo”, Jezus jest „za bardzo”. Obaj są odrzuceni innymi pretekstami, ale z tego samego powodu: przychodzą z wezwaniem do nawrócenia.

Scena ta jest bardzo aktualna. Bóg przychodzi różnie. Raz jak Jan: przez słowo twarde, wzywające do zmiany, przez proroka, sumienie, kryzys. Innym razem jak Jezus: przez bliskość, czułość, ucztę, przebaczenie. Serce może się zamknąć na oba style. Może powiedzieć: „za wymagające” albo „za miękkie”. W obu przypadkach efekt jest ten sam: brak odpowiedzi.

Na końcu pada zdanie: „A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny” (w innych rękopisach: „przez swoje dzieci”). Mądrość to tutaj sam Bóg działający w historii. Jego „czyny” -uzdrowienia, nawrócenia, święte życie uczniów- potwierdzą z czasem, że Jan i Jezus nie byli ekscentrykami, ale głosem samej Mądrości.

Jest tu także cicha dobra nowina. Jezus pozwala, by nazwano Go „przyjacielem celników i grzeszników”. To miał być zarzut. Stało się wyznaniem wiary Kościoła. On naprawdę jest przyjacielem tych, którzy mają bałagan, długą historię upadków, skomplikowane serce. Przyjaciel, który nie pochwała zła, ale nie rezygnuje z człowieka. Jan pokazuje powagę grzechu. Jezus pokazuje bliskość grzesznikowi. Razem objawiają pełnię Ewangelii.

Zestawienie z Izajaszem jest ciekawe. W pierwszym czytaniu Bóg mówi: „O, gdybyś zważał na moje przykazania”. W Ewangelii widzimy pokolenie, które nie zważa ani na wezwanie do żałoby, ani na wezwanie do tańca. Advent zachęca do czegoś odwrotnego. Zachęca do serca, które potrafi zapłakać, gdy trzeba, i zatańczyć, gdy przychodzi Łaska.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/119012/>